Nr. 291. Lwów, Piątek dnia 19. Października 1888. Rok VI

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Piotra z Alkant.
Jutro: Felicjana b.
Pojutrze: Jana Kantego.

Grecko-katolickie.
Serhya
Pełahyi.
Jakowa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 31 m.
Zachód „ o 4 g. 59 m.
Barometr 765. Pogoda.

Kto zdobył gimnazjum dla Bochni.

W sprawie tej otrzymujemy następującą korespondencję z Bochni:

Bochnia 16. października. Z dzienników lwowskich mieszczanie tutejsi dowiedzieli się, że główny agitator za kandydatem rządowym we Lwowie przeciw zasłużonemu posłowi doktorowi Lewakowskiemu Karolowi, zalecając wybór kandydata z „gubernium“, nadmienił na niedzielnem lwowskiem zgromadzeniu wyborczem, iż zasługę uzupełnienia tutejszego gimnazjum przypada li tylko panu Rutowskiemu dzięki jego „metodzie postępowania“. Otóż, jak długo obiecywało ministerstwo naszemu miastu uzupełnienie gimnazjum, to Wam wiadomo. Również Wam wiadomo, ile zabiegów reprezentacja naszego miasta przez szereg lat robiła, aby uzyskać to, co się Bochni od dawna należało. Wiadomo wreszcie, iż nawet potulne Koło polskie w „energicznych“, a chronicznych rezolucjach „popierało“ nasze żądanie. Z jakim skutkiem? i to nie jest tajnem. Ale w obec skromności lwowskiego druha rządowego, który obecnie aż na Lwów gwałtem chce rehabilitować pana Rutowskiego, muszę tu dla wyjaśnienia prawdy jeden szczegół przytoczyć, o czem na lwowskiem zgromadzeniu wyborczem łatwo wytłómaczyć się dających powodow nie wspomniano. Otóż, gdy zr. minister Gautsch w swej podróży po Galicji do nas zawitał, deputacja rady miejskiej przedłożyła mu prośbę o konieczności uzupełnienia naszego gimnazjum. *W osobnem posłuchaniu jednak poseł włościański pan Jan Orzechowski imieniem swych włościańskich wyborców polecił panu Gautschowi najusilniej uwzględnienie życzeń naszego miasta co do gimnazjum*, a p. Gautsch wówczas solennie przyrzekł panu Orzechowskiemu, iż *skoro i włościaństwo sobie życzy gimnazjum, to on* (Gautsch) *postara się, aby jak najrychlej temu życzeniu stało się zadość.*

Wtenczas, kiedy się to stało, p. Rutowski nie był naszym posłem, gdyż żył jeszcze śp. Zawadzki. Później słyszeliśmy, iż pan Jan Orzechowski w Kole polskiem wciąż a wciąż domagał się uzupełnienia naszego gimnazjum. Wiadomem jest tu zresztą powszechnie, że li tylko dzięki zachodom włościanina Orzechowskiego, rząd wreszcie zdecydował się nam to dać, co nam się od dawna należało. Ażeby jednak w tej sprawie p. Rutowski cośkolwiek był zrobił, nie jest nam wcale a wcale wiadomem.

Jeżeli więc teraz post festum p. Rutowski dla siebie windykuje jakieś zasługi w obec naszego miasta, to my o takich nie wiemy, gdyż dotychczas nawet *Czas* o nich nie wspomniał, coby się z pewnością było stało, gdyby p. Rutowski rzeczywiście coś dla naszego miasta był zrobił. Dla tego złą przysługę oddają p. Rutowskiemu agitatorowie kandydatur rządowych, jeżeli go teraz, po za naszemi plecyma, stroją w cudze piórka.

Bartek.

Alembik propinacyjny.

Na porządek dzienny wczorajszego posiedzenia przybyły nareszcie pod obrady *tymczasowe* wnioski komisji propinacyjnej. Jak bowiem wiadomo, nasz Sejm nigdy nie może się ułatwić od ręki z ważniejszymi sprawami, te muszą przebywać rozmaite operaty. Wnioski komisji składają się z dwóch części:

„Sejm mając sobie przekazany wniosek rządowy o wykupienie propinacji, wyraża przekonanie, że wykupno propinacji, uwzględniając słuszne żądania uprawnionych, a nienarażające kraju na straty, byłoby *pożądane*.“

Przedłożenie rządowe, zmieniające postanowienia ustawy krajowej z 30. grudnia 1875 o zniesieniu prawa propinacji, udziela Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem:

I. *porozumienia się ze rządzem* co do samej podstawy zniesienia prawa propinacji, a mianowicie przez zaprowadzenie na rzecz propinacyjnego funduszu opłat licencyjnych od wyszynku, i dodatków do rządowego podatku spirytusowego;

II. *zbadania* projektu rządowego, jak też wniosków komisji przedłożonych, pod względem:

a) *planu finansowania* i tegoż oddziaływania na fundusz krajowy;

b) sprawiedliwego, a nabytym prawom odpowiedniego, *odszkodowania* uprawnionych;

c) *zarządu funduszem propinacyjnym*, ewentualnie propinacją przez kraj nabytą.

Sprawozdanie odnośne przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na jednem z najbliższych posiedzeń“.

Wniosków wspomnianych jest kilka, jeden lepszy od drugiego. Są tam wnioski pp. Bilińskiego, Abrahamowicza, Rutowskiego, Zgórskiego, Lubomirskiego, Merunowicza itp., a nadto jest petycja komitetu galicyjsk. Towarzystwa gospodarskiego.

Oprócz powyższej rezolucji komisja wystąpiła z ustawą, mającą na celu objęcie w posiadanie owego *jednomilionowego* prezentu, który sobie wytargowano w Radzie państwa za uchwalenie podatku gorzelnianego, i odrzucenie znanego wniosku Mengera, według którego Galicja nie jeden milion, ale z górą trzy miliony mogłaby była otrzymywać co roku ze skarbu państwa.

Ustawa ta opiewa:

Ustawa dla królestwa Galicji itd., zawierająca postanowienia o użyciu bonifikacji państowej, przyznanej §. 2. b. ustawy państwowej z dnia 20. czerwca 1888 nr. 95. Dz pr. p. na wynagrodzenie ubytku w dochodach propinacyjnych.

Kwota jednego miliona guldenów rocznie, przyznana postanowieniem §. 2. b. ustawy z dnia 20. czerwca 1888 nr. 95. Dz. pr. p. uprawnionym do propinacji, jako odszkodowanie za przewidziany ubytek w dochodach propinacyjnych, przypadająca do wypłaty ze skarbu państwa za czas od 1. września 1888 do 31. sierpnia 1889 — ma być wypłacona przez skarb państwa Wydziałowi krajowemu królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, jako dyrekcji funduszu propinacyjnego, ustanowionej §. 24. ustawy krajowej z dnia 30. grudnia 1875 nr. 55. Dz. ust. i rozp. kraj. — i będzie fruktyfikowaną tak długo, dopóki w drodze ustawodawstwa krajowego nie będą wydane stanowcze postanowienia co do użycia tej sumy w myśl §. 2. b. ustawy z 20. czerwca 1888 nr. 95. Dz. pr. p.

Jeżeli dobrze pójdzie, to w styczniu na przyszły rok doczekamy się rezultatów rozpoczętej działalności prawodawczej.

Cesarz i papież.

Fakt doniosły w dziejach cywilizacji odbył się przed naszemi oczyma: reprezentanci dwóch potęg przeciwległych i od wieków sobie wrogich, naczelne głowy katolicyzmu i protestantyzmu spotkały się w tem samem miejscu, z którego w ciągu wieków tyle ciśnięto gromów na wszelkie objawy wolnej myśli w sprawach religijnych, na Husów, Kalwinów, Lutrów, Melanchtonów itd. Co prawda, od owego czasu ogromnie zmieniły się stosunki. Watykan, niegdyś podobny do Olimpu, stał się obecnie „więzieniem“ - niewątpliwie wspaniałem i najbogatszem ze wszystkich, jakie kiedykolwiek ludzkość widziała, ale bądź co bądź za ciasnem dla ambicji i pretensji królującego w niem dostojnika. Natomiast reprezentant kierunku, przez Watykan anatemizowanego i przeklętego, urósł w olbrzymią potęgę i spogląda na swą wizytę, jaką oddaje „czcigodnemu zabytkowi przeszłości“, jak na dar z łaski. Scena w Kanossie już się nie powtórzy, — wizyta obecna była jej drastycznem przeciwieństwem. Posłuchajmy, jak ją opisują dzienniki włoskie.

Urzędowa *Tribuna* opowiada: „Zaledwie wstąpił cesarz do prywatnego gabinetu papieskiego, gdy papież zaczął mówić o konieczności świeckiej władzy papieża i o konieczności porozumienia między mocarstwami europejskiemi celem zabezpieczenia papieżowi niezawisłości. Cesarz odpowiedział, że istnieje porozumienie między panującymi celem utrzymania pokoju i stanu obecnego, przy którym wielka powaga i wysokie posłannictwo papieża mogą się swobodnie ujawniać.

Leon XIII. punktu tego więcej nie poruszał, zauważył jednąk, że z pomiędzy mocarstw jedna tylko Francja zdaje się tem interesować, na co cesarz odpowiedział, że na Francję nie można się tak bardzo spuszczać, tam bowiem stronnictwo, dość bliskie do rządu, zwalcza nawet istnienie konkordatu. Gdy papież chciał dalej na ten temat gadać, poprosił go cesarz, by pozwolił przedstawić mu swego brata, księcia Henryka. W tej chwili otwarły się drzwi i wszedł książę Henryk. Cesarz nakazał był uprzednio, by brat jego wszedł po nim o 25 minut. Gdy książę zbliżył się ku drzwiom gabinetu, szambelan papieski chciał go wstrzymać, ale hr. Bismark przerwał wszelką certację słowami: „Książę pruski nie może antyszambrować“.

W podobny sposób przedstawia tę rzecz dziennik *Popolo Romano*, którego relacja również podnosi, że cesarz, chcąc przerwać papieżowi dyskurs o świeckiej władzy, zaprezentował mu swego brata.

Według *Kölnische Volkszeitung* powiedział cesarz do swego brata przy śniadaniu u Schlözera: „Możesz przyjść o pół godziny później i rozmawiać w przedpokoju, zanim ja się uporam z papieżem“. Gdy przyszedł książę Henryk, rzekł papieski majordomus, kardynał Macchi: „Cesarska wysokość raczy tutaj zabawić, aż obaj suwereni skończą rozmowę“. Na to jednak wmięszał się hr. Bismark i rzekł całkiem głośno: „Maintenant ou jamais“ (teraz lub nigdy), poczem Macchi zameldował księcia Henryka.

Tabakierka darowana papieżowi przez cesarza niemieckiego była godnym epilogiem tej pamiętnej wizyty.

Teatr polski w Poznaniu.

Donieśliśmy, że wskutek uchwały rady nadzorczej spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu na ciąg pięciu miesięcy wydzierżawione zostały jakiemuś Winterowi z Berlina cztery wieczory tygodniowo w tymże teatrze dla wystawiania oper.

Przeciwko temu podjął głos przedewszystkiem *Goniec Wielkopolski*, wołając, że Niemcy zdobyli teatr polski, następnie *Kurjer Poznański* w pismie do niego skierowanem „przez jednego z najpoważniejszych obywateli naszych“, uważając wydzierżawienie to za porażkę polską. Tylko *Orędownik*

K. ZEITUNGS-STEMPEL 1887

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Główna wygrana **25.000 złr.** Ciągnienie już 31. października br. **Losy Wystawy Przemysłowej** na cześć jubileuszu cesarskiego po cenie **50** centów sprzedaje **August Schellenberg** dom bankowy i kantor wymiany **we Lwowie.**

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** **świeżo nadeszłe materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Kantor komisowo-ajenturowy, posiadający centralne swe biuro w Paryżu, l. 41, Boulevard Voltaire, pod dyrekcją p. **C. Adama** i ajentury we wszystkich większych miastach *Rosji*, *Austrji*, *Rumunji*, *Turcji* i t. d.

1. Przyjmuje, za wystawieniem rękojmi, w celu sprzedaży na rachunek producentów, we Francji, lub w innych krajach, w których posiada ajentury, wszelkie produkta surowe i wyroby w formie prób lub towaru, a mianowicie: Wędliny i mięso solone; skóry surowe i wyprawne; szczecinę surową i sortowaną; włosień, wełnę, pierze, len, konopie, nasiona; drzewo dębowe rżnięte na deski i parkiety; sukna, płótno i t. d.

2. Pośredniczy pomiędzy fabrykantami i domami handlowymi francuskimi, a kupującymi wszystkich wymienionych wyżej krajów.

3. Ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że otrzymawszy od Komitetu wystawowego dla państwa austrjackiego upoważnienie do załatwiania w imieniu wystawców wszelkich formalności dotyczących wystawy, otworzył: *Biuro wystawowe na międzynarodową wystawę w Paryżu 1889 roku* i przyjmuje na siebie reprezentację wystawców przed i podczas wystawy, a przytem transport i instalację przedmiotów (witryny, kioski i t. d.) po znacznie zredukowanych cenach uskutecznia.

Można powziąść informacje w administracji naszego dziennika, albo w domu handlowym p. Mikolascha i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

Kakao w proszku (entölt) wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Vertreter und Reisende werden gegen hohe Provision oder Fixum für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen gesucht. Bewerber wollen **schriftliche** Offerte an Ed. Kokora & M. Waldmann Lemberg, Jagielonengasse 18. einbringen.

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!! | Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz“ franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3·, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Śmierć wszystkim myszom polnym!!!

Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.

Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 ct.) rozsyła **Leon Mondlicht** aptekarz w Bukaczowcach.

Swiadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

A. Steifa Synowie we Lwowie.

Zupełna wyprzedaż

po cenach zniżonych z powodu zwinięcia handlu towarów galanterajnych pod firmą:

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne po cenach zniżonych.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Najtańsze źródło zakupna na sezon zimowy i Boże Narodzenie!!!

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) **ulica Ferdynada Nr. 7 kl.** rozsyła za pobraniem:

10 m. **loden zimowy** na suknie damskie podwój. szerok.	złr. 5·50
10 m. **flaneli Valerja** na suknie damskie, najnowsze wzory	złr. 4·—
10 m. **Kalmuk**, gatunek ciężki, najnowsze wzory	złr. 2·70
10 m. **barchanu na suknie**, ciężki gatunek, najnow. wzory	złr. 3·—
10 m. **materji na szlafroki** w kratki, najnowsze wzory	złr. 2·50
29 łokci **barchanu prośnickiego**, niebieski i brunatny	złr. 5·—
biały i czerwony	złr. 6·—
3·10 m. **materji na ubrania męzkie** na zimę Ia zł. 5·50 IIa	złr. 3·75
2·10 m. **materji na paltot zimowy**, modny Ia złr. 10, IIa	złr. 6·—
2·10 m. **materji na paltot jesienny**, modny	złr. 6·—
6 sztuk **czapek pluszowych** dla panów i chłopców	złr. 1·50
1 **kołdra zimowa** z rouge, kompletna	złr. 3·—
1 **koc na konie** 190 ctm. długi, 130 ctm. szeroki Ia żółty	złr. 2·50
IIa szary	złr. 1·50
1 **szal „Angora“ na zimę** 10/4 Ia złr. 6·—, IIa	złr. 2·80
1 **kaftanik dam. weł.** (jersey) wszel. kolor. mod. Ia zł. 3, IIa	złr. 1·50
3 **kaftaniki filcowe**, bogato wysz. czerwone, szare, brunat.	złr. 3·—
6 **par pończoch zim.**, drutowych, wszelkich kolorów w paski	złr. 1·50
1 **prześcieradło**, 2 metry długie bez szwu	złr. 1·50
10 m. **chodników**, mocny gatunek	złr. 3·50
1 **koszula męzka**, biała lub kolorowa Ia złr. 1·80, IIa	złr. 1·20
3 **koszule dla robotników** z ciężkiego oksfortu	złr. 2·—
3 pary **kalosonów** z barchanu, płótna Ia złr. 2·50, IIa	złr. 1·80
6 par **szkarpetek** drutowych, wszelkich kolorów	złr. 1·10
6 **koszul damsk.** z mocnego płót. lub szyfonu Ia zł. 5, IIa	złr. 3·25
3 **gorseciki nocne** z szyfonu haftowane Ia złr. 4, IIa	złr. 1·80
1 **kotara** z juty, turecki deseń Ia złr. 3·50 IIa	złr. 2·30
1 garnitur **nakrycia**, 1 nakrycie na stół i 2 nakrycia na stół i 2 nakrycia na łóżka z rypsu zł. 4·50, z juty	złr. 3·50
29 łokci **płótna domowego**, mocny gat. 5/4 złr. 5·50, 4/4	złr. 4·20
29 łokci **oksfortu**, najnowsze wzory	złr. 4·50
29 łokci **kanafas**, najnowsze wzory, najlepszy gatunek	złr. 6·—
3 **obrusy**, wszystkich kolorów 8/4 złr. 2·—, 6/4	złr. 1·—

Próbki gratis i franco.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa Papier z fabryki Czerlańskiej.

kosztem. Jeżeli p. Abendroth rzeczywiście był uczciwym i rzetelnym urzędnikiem, który nie chciał działać na szkodę naszych właścicieli, to w pierwszym rzędzie spełnił sumiennie swój obowiązek, co zasługuje w istocie na uznanie w tych ciężkich czasach, a następnie i na wdzięczność *właścicieli dóbr*. Skądże jednak kraj, którego reprezentantem jest Sejm, miał się poczuwać do obowiązku wdzięczności wobec p. Abendrotha? Nie wątpimy w słowa p. Hausnera, że p. Abendrothówna będzie drugą Patti, i potrzebuje 2000 zł. na dalsze wykształcenie, — ależ tę kwestję tak łatwo było po za Sejmem rozwiązać! „Wdzięczni“ powinni byli pożyczyć tę kwotę p. Abendrothowi, — a nigdy nie starać się o to, aby kraj bawił się w instytucję pożyczkową.

Jeżeli powróciliśmy dzisiaj do tej sprawy ponownie, pomimo jej załatwienia w Sejmie, czynimy to ze względu na Wydział krajowy, który niedość skrupulatnie zważa na wolę Sejmu i wbrew jego uchwałom czasem postępuje. Wydział krajowy otrzymuje fundusz dyspozycyjny, celem subwencjonowania różnych artystycznych kandydatów, którzy o pomoc petycjonują. — Wydział krajowy może i ma prawo rozporządzać tym funduszem według swojego uznania, ale o tyle tylko, o ile Sejm nie wyraził wyraźnej swej woli, że petent lub petentka nie zasługuje na pomoc krajową. A właśnie z p. Abendrothem zaszedł przed laty taki fakt, że Sejm przeszedł nad jego petycją o subwencję dla córki do porządku dziennego, a *Wydział krajowy następnie z funduszu dyspozycyjnego subwencję udzielił!*

Ponieważ p. Abendroth cieszy się protekcją członka Wydziału krajowego a referenta tych spraw, obawiamy się, aby nie powtórzyła się podobna historja ponownie.

Na fundację stypendyjną im ks. opata Józefa Nowakowskiego na cele szkolne złożył pan Bojomir Żarski w kasie Wydziału krajowego kwotę 2280 zł. zebraną ze składek.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się dziś pierwszy odczyt p. W. Kozłowskiego „O kształceniu charakteru“.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbędzie w sobotę dnia 20. bm. o godzinie 6. wieczór w sali fizyki gimnazjum Franciszka Józefa. Porządek obrad: 1. O lekturze Homera w gimnazjum, ref. prof. Edw. Fiderer; 2. o nauce języka niemieckiego na podstawie Ćwiczeń Germana i Peteienza, ref. dr. A. Zipper.

Baczność! Budowa drugiego toru na kolei Karola Ludwika jest już przedmiotem studjów kilku inżynierów, wysłanych z dyrekcji kolejowej na linję Kraków-Lwów celem wygotowania odpowiednich planów i projektów technicznych. Chociaż przez to kwestja budowy nie jest jeszcze przesądzoną, to nie ulega przecież wątpliwości, że budowa przyjdzie wkrótce do skutku, skoro tylko stanie układ między koleją a rządem co do sposobu pokrycia kosztów budowy drugiego toru, obliczonych na 14 miljonów zł. Dyrekcja kolei Karola Ludwika wskazuje na interes państwowy tej budowy i żąda na tej podstawie, ażeby rząd dostarczył ze skarbu państwa potrzebnych na budowę kapitałów. Ministerstwo godząc się w zasadzie na powyższe zapatrywanie, obstaje jednak dotąd przy tem, aby Towarzystwo kolejowe przyczyniło się także pewną kwotą, tudzież wzięło na siebie obowiązek pokrywania kosztów utrzymania.

Zwracamy przeto uwagę naszych przedsiębiorców, aby czuwali nad tą sprawą, — a od sfer rządzących domagamy się, by przy układzie z koleją Karola Ludwika pamiętano o krajowych przedsiębiorcach.

Gmach św. Ducha w Krakowie skazał zjazd archeologów na zburzenie, mimo zabiegów partji stańczykowskiej. Na odbytem d. 16. października posiedzeniu Rady miejskiej odczytano pismo br. Helferta o rezultacie obrad komisji centralnej, która po powrocie do Wiednia, nad tą sprawą zastanawiała się.

Centralna komisja rozróżniła w zabudowaniu św. Ducha dwie różnowartościowe części. Jedną jest część wsunięta w ogród, tworząca czworobok ze ścianami z palonej cegły. Ta część, mimo że bardzo dawna i częściowo przez swoją dekorację ścian z cegły glazurowanej, oraz niezwykłe założenie fryzu uwagi godna, jest tak uszkodzona i przerobiona z biegiem czasu, oraz w swej dekoracji do tak małych części ograniczona, że komisja centralna nie widzi powodu oświadczenia się za jej utrzymaniem, a tylko zaleca zdjęcie architektoniczne tej części oraz spisanie wszystkich ważniejszych spostrzeżeń podczas jej znoszenia.

Co się tyczy drugiej części tj. dawnego kościoła św. Ducha, gdzie obecnie mieści się szkoła i klatka schodowa, a którą Rada miasta sama utrzymać postanowiła, to ona zdaniem komisji jest tem więcej godną utrzymania, że przedstawia w każdym razie interesujący gotycki układ. Ten budynek stałby się prawdziwie ciekawym zabytkiem przez wyjęcie zeń pokładów piętrowych i przeniesienie szkoły gdzieindziej. Godne a celom praktycznym odpowiednie przeznaczenie bez wątpienia by się dla tej części budynku znalazło.

W ten sposób dodaje *N. Reforma*, zdrowy rozsądek większości członków miejskiej Rady odniósł tryumf zupełny, a tyle głośną sprawę zakończyć można uwagą, którą pod pismem barona Helferta umieścićby się dało: „Hic jacet gloria — niektórych archeologów.“

Niespodziane dziedzictwo. W Trembowli umarł 16. bm. Ignacy Michał Sozański, syn śp. Wincentego i Felicji z hr. Golejewskich małż. Sozańskich, właściciel dóbr Sozanówka w powiecie trembowelskim. Młody ten ledwo 30 lat liczący człowiek, opuszczony w ostatnich czasach od rodziny, znalazł przytułek w domu notarjusza tamtejszego p. Karola Bercharda, gdzie też życie zakończył, zapisując majątek swemu dobroczyńcy, a wykluczając w testamencie zdziałanym sądownie rodzinę, od której jak twierdził, tylko przykrości za życia doznawał.

Medal jubileuszowy, wybił krakowski złotnik, p. Wacław Głowacki, na obchód 300-letniej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny. Medal przedstawia się bardzo ładnie: na głównej stronie umieszczono podobiznę pieczęci uniwersytetu Jagiellońskiego św. Stanisława po za tarczą z orłem piastowskim, a w okół napis: „za panowania Zypmunta III. 1588. Akademja Jagiellońska za rektoratu St. Zawadzkiego“; strona odwrotna z napisem: „za panowania Franciszka Józefa I. cesarza Austrji 1888“. a w wieńcu laurowym: „Pamiątka jubileuszu 300-letniej rocznicy założenia gimnazjum św. Anny w Krakowie.“ Medal ma 53 milimetrów średnicy, wybity jest w bronzie i białym metalu zwanym britanica; stanowić on będzie miłą pamiątkę dla licznych uczniów i byłych wychowańców tego najstarszego u nas gimnazjum.

Jubileusz profesora Nowickiego. We środę 24go b. m. odbędzie się w Krakowie uroczystość jubileuszowa 24 letniej działalności w uniwersytecie Jagiellońskim profesora dr. Maksymiliana Nowickiego. O godzinie 12. w auli uniwersyteckiej (Collegium novum) złożą życzenia jubilatowi koledzy, reprezentanci instytucyj naukowych, Towarzystw mających na celu rozwój gospodarstwa krajowego, byłych uczniów jubilata, tudzież obecnej młodzieży uniwersyteckiej. Wieczorem odbędzie się wspólna wieczerza.

Towarzystwa asekuracyjne w Rosji, widocznie inaczej pojmują swoje zadanie, aniżeli nasze, czytamy bowiem w pismach warszawskich, iż Towarzystwa asekuracyjne w Petersburgu starają się o pozwolenie zwołania zjazdu przedstawicieli straży ogniowych w połączeniu z wystawą przyrządów ratunkowych. Na miejsce zjazdu projektują podobno Warszawę i Moskwę.

Oby przykład rosyjskich Towarzystw oddziałał zachęcająco i na nasze Towarzystwa w kierunku opiekowania się strażami ochotniczemi.

Prawdziwa ofiara. Wczoraj nad wieczorem dwóch robotników pracujących przed magazynem kolejowym na Gródeckiej przy wyładowywaniu drzewa z fury, skutkiem jakiegoś nieporozumienia pobiło się. Powaśnionych chciał pogodzić towarzysz ich Władysław Semek, lecz padł ofiarą swego dobrego serca, został bowiem przez nich srodze poturbowany. Robotnika Jana Czyżka, który go dużem polanem uderzył przez plecy, pociągnięto do odpowiedzialności.

Po pracę. Pomimo rozgałęzienia dróg żelaznych, nie wszyscy jeszcze korzystać mogą z tej lokomocji. Jeden z tutejszych zecerów w braku zajęcia we Lwowie, a także z powodu braku funduszów na drogę, wyruszył przed miesiącem w drogę do Krakowa, ztamtąd do Sącza i całą tę przestrzeń odbył pieszo. Niemogąc i tam się osiedlić, wyjechał koleją na Bukowinę, skąd na wezwanie pewnego drukarza, u którego otrzymał robotę, lecz bez żadnej zaliczki na podróż, powrócił onegdaj z Seretu znowu per pedes apostolorum. Pracownik nie chcąc stracić miejsca, wolał w ten sposób dostać się do naszego miasta i odbył w ciągu miesiąca pieszo z górą 120 mil drogi. Godna pochwały wytrwałość w nogach.

Pomysłowy majster. Majster szewski W., zamieszkały przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 59 a, obwieścił światu za pośrednictwem swych kart wizytowych, iż obstalunki wykonywa spiesznie a punktualnie, wysyłając je na żądanie niezwłocznie i na prowincję. Przymioty te bardzo dla rzemieślnika chwalebne, ani słowa, gdyby tylko w znacznej mierze nie przechowywały się... na papierze. Reklama owa szumna zwabiła składnika obuwia Ozjasza Feilera, który większy obstalunek listownie u pana majstra zamówił z żądaniem nadesłania go pod wskazany adres do Czerniowiec. Pakiet tedy ze Lwowa oszedł, kupiec pobranie pocztowe w kwocie 17 zł. w Czerniowcach uiścił i transakcja byłaby dla obu stron zadawalniającą, gdyby niestety p. Feiler po otworzeniu pakietu zamiast obuwia nie znalazłbył... parę drewnianych kopyt i trocin, co oczywiście było mu wcale niepotrzebnem.

Oszukany przybył do Lwowa i wniósł oskarzenie do policji, która dowcipnego majstra ulokowała za kratkami.

Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 15. bm. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1. odczytano pismo p. Stanisława Drohojewskiego, właściciela Czorsztyna, w którem tenże domaga się zawiązania oddziału Towarzystwa dla Pienin z szerszym zakresem działania, niżeli tak zwany klub szczawnicki, a przedewszystkiem w tym kierunku, aby zaprowadzić w powiecie nowotarskim owczą serownię wzorową i poprzeć chów łososi i pstrągów, jako produkcję krajową. Ponieważ tego rodzaju statut oddziałowy, uchwalony przez walne zgromadzenie Towarzystwa i zatwierdzony przez rząd, już istnieje, przeto uchwalono uprosić p. Stanisława Drohojewskiego, aby się zajął w najbliższym sezonie ukonstytuowaniem wymienionego oddziału; 2. na zaproszenie klubu alpejskiego w Wiedniu uchwalono przyczynić się datkiem, w celu postawienia granitowego monumentu na najwyższym szczycie austrjackich Alp (Ortler) w dniu 40-letniego jubileuszu cesarza.

Wasilij Poletika, głośny publicysta rosyjski, zmarł dnia 17. września w Petersburgu. Inżynier górniczy z zawodu, Poletika przez lat 20 służył na Syberji, następnie został właścicielem zakładu mechanicznego, który się bardzo pomyślnie pod jego kierownictwem rozwinął. Zlikwidowawszy nabyty w ten sposób majątek, Poletika kupił w r. 1875 ówczesne *Birżewyja Wiedomosti*, z których powstała głośna w swoim czasie *Mołwa*, prowadzona w duchu sprzecznym z interwencją czynną w sprawach półwyspu Bałkańskiego. Wzorowo redagowane pismo nie miało jednak powodzenia, a jego redaktor i wydawca, straciwszy w tych zapasach majątek, zmuszony był zamknąć pismo i wstąpić do służby prywatnej. Odtąd Poletika okolicznościowo tylko głos zabierał w sprawach publicznych, jnż to na posiedzeniach rozmaitych zjazdów i towarzystw, gdzie przemówienia jego odznaczały się wielką werwą, siłą i talentem krasomowczym, już to od czasu do czasu w prasie. Zmarły odznaczał się wielką stałością przekonań, niepoślednim zasobem odwagi cywilnej i rzadkim przymiotem konsekwencji, nie cofającej się przed niczem. Był to typ człowieka, przenikniętego czcią dla ogólno-ludzkich haseł postępu, wolności i tolerancji, a dość chłodno usposobionego względem haseł narodowych. Z tego kosmopolitycznego stanowiska oceniał Poletika dążenia słowianofilskie. Dla Słowian w ogóle nie miał sympatji, chociaż jednocześnie proklamował zawsze zasadę „wolnoć Tomku w swoim domku“.

Dawniej a dzisiaj. Czytamy w *Moniteur Universel* ciekawy wykaz praktykowanych przed wiekami cen niektórych przedmiotów. I tak w roku 1350 rozkaz króla Jana wzbronił wszystkim szewcom francuskim sprzedawać najwykwintniejszych trzewików drożej niż po 2 soldy 4 denary za parę. Obuwie kobiece otaksowane zostało na 20 denarów. W wieku XV. szklanka kosztowała 2 franki, lecz natomiast kopa jaj 3 soldy; funt oleju 3 soldy; łokieć płótna 3 soldy 8 denarów; para trzewików 17 soldów. Zasługi służącej nie przenosiły 6 franków rocznie. W roku 1520 miasto Harfleur, ugaszczające w murach swych króla Franciszka I, wydało na wspaniały bankiet nie więcej jak 30 franków 15 soldów. Jakże czasy te pod każdym względem są od nas odległe!

Siła pary a siła ludzi. O stosunku siły ludzi do siły pary pisze jedno z fachowych pism angielskich. Porównajmy starą galerę z wiosłami z nowym okrętem parowym i wyobraźmy sobie, że siła pary nie została odkrytą i że okręt nowy poruszany bywa za pomocą wioseł. Długość jego wynosi 200 metrów, można zatem na jednej stronie okrętu umieścić 400 wioseł. Do obsługi każdego wiosła potrzeba trzech ludzi, czyli ogółem 2400. Przyjmijmy dalej, że siła 6 ludzi równa się sile jednego konia, to siła 2400 ludzi równać się będzie sile 400 koni. Podwójmy liczbę wioślarzy, otrzymamy siłę 800 koni i 4800 wioślarzy, do których musimy dodać jeszcze drugie tyle, jeżeli okręt ma płynąć pospiesznie. Jakżeż nikczemnie siła ta wygląda wobec siły 19.500 koni u nowszych okrętów. Dla sprostania tej ostatniej sile, potrzebaby 117.000 wioślarzy pracujących i tyleż rezerwowych. Gdyby nawet udało się 234.000 ludzi umieścić na jednym okręcie, to i w takim razie nie potrafiliby oni płynąć z chyżością 20 węzłów na godzinę.

Eksplozja gazu. W Rouen wyleciał w powietrze wskutek eksplozji gazu jeden z budynków urzędu cło-

uznał wydzierżawienie za krok pożądany dla dalszego istnienia teatru polskiego.

Z prasy poznańskiej *Dziennik*, przeciwko redaktorowi którego (p. Dobrowolskiemu), głównie skierowane są zarzuty, bierze wzmiankowany krok w obronę. Pisze tak:

„Pomijamy jak najzupełniej te zaczepki osobiste — a przechodzimy do wyjaśnienia samej sprawy wydzierżawienia teatru.

Wiadoma rzecz, że na teatrze naszym od chwili ukończenia budowy jego ciążyły długi, a mianowicie hipoteczny Bankowi pomorskiemu 132.000 m., amortyzujący się, oraz przeszło 60.000 m., należących się rozmaitym przemysłowcom, zajętym przy budowie teatru. Dochody z teatru i nieruchomości na froncie jego położonej, nie starczyły nietylko na zapłatę rat amortyzacyjnych i spłacenie długu budowlanego, ale nadto na subwencjonowanie sceny, a subwencjonowanie to dla jej utrzymania koniecznie potrzebne.

Rada nadzorcza i dyrekcja spółki teatru w ciągu 14 lat walczyła i walczy z niedoborem, byle tylko utrzymać scenę.

Dzięki ofiarności naszego społeczeństwa a zabiegom i usiłowaniom tak rady nadzorczej jak i dyrekcji dług ciążący na teatrze z budowy, a który, jak wyżej wynosił przeszło 60 tysięcy marek, całkowicie spłacony został. Pozostały jedynie długi hipoteczne a zwłaszcza należny Bankowi pomorskiemu, a stąd obowiązek opłacania od tego procentu z amortyzacją, co wynosi rocznie marek 7040.

Do tego doliczają się podatki, reparacje, subwencjonowanie sceny, przez co roczny wydatek wynosi marek co najmniej przecięciowo biorąc 16 tysięcy.

Dochód zaś roczny w przecięciu co najwyżej wynosi dziesięć tysięcy marek. Niedoboru zatem jest od 6 do 8 tysięcy marek, co zależnem jest od reperacji i rok rocznie przez policję rozmaitych urządzeń, mających na celu bezpieczeństwo osób, nakazywanych.

Wobec takiego stanu rzeczy rok rocznie przez zarząd spółki otwarcie i wyraźnie wykazywanego, teatr polski musiałby był runąć, gdyby nie fundusz złożony na subwencjowanie sceny.

Na podstawie tego funduszu spółka miała kredyt w bankach — kredytem tym podtrzymywała i podtrzymuje istnienie teatru.

Wszystko to wykazanem zostało na walnych zebraniach, jakie się w dniach 14. stycznia i 10. marca w r. b. odbyły. Walne zebranie z dnia 14. stycznia rb. wchodząc w smutne położenie teatru, wybrało komisję z pięciu osób złożoną, której zadaniem było wniknać bliżej w stan majątkowy Spółki i wspólnie z radą nadzorczą i dyrekcją Spółki teatru zaproponować środki odpowiednie do dalszego utrzymania teatru.

Otóż pomiędzy innemi środkami zaproponowane zostało i wydzierżawienie teatru różnym przedsiębiorcom.

Propozycja w tym względzie wyszła od p. M. Więckowskiego, a mianowicie w ten sposób: P. Więckowski przypuszczając możliwość chybienia wszelkich środków stawia wniosek o zmniejszenie wydatków na scenę i formułuje go jak następuje:

„Walne zebranie wyraża życzenie, aby rada nadzorcza i dyrekcja rozwinęły energiczne działanie w dwóch kierunkach, mianowicie

1) aby postarała się zmniejszyć rozchody sceny, redukując i organizując Towarzystwo dramatyczne w sposób odpowiedni;

2) iżby postarała się powiększyć dochody przez wydzierżawienie gmachu teatralnego różnym przedsiębiorcom, w czasie gdy scena na własne potrzeby nie jest zużywaną.“

Dla przecięcia wszelkich wątpliwości dodać tu musimy, że drugi ustęp powyższego wniosku obejmował życzenie wypuszczenia w dzierżawę gmachu teatralnego nie tylko w sezonie letnim, ale i w zimowym, kiedy bywają przedstawienia polskie. Stwierdza to protokół walnego zebrania, albowiem zapisane są w nim głosy członków dyrekcji Spółki, którzy przedstawiają trudności podwójnej, na wypadek poddzierżawienia teatru w sezonie zimowym, administracji i trudności w odbywaniu prób.

Wniosek ten przeszedł i to, jak zapisano w protokole, jednomyślnie.

Protokoł walnego zebrania podpisany przez przewodniczącego p. Potockiego, oraz panów M. Więckowskiego, J. Rakowicza, Stef. Cegielskiego i R. Kaczorowskiego.

Ponieważ zatem środki zaproponowane przez komisją i zarząd Spółki i przyjęte przez walne zebranie nie dopisały, ponieważ rada nadzorcza uważała wydanie odezwy o składanie ofiar na podtrzymywanie teatru w tym czasie, w którym dzielnica nasza nawiedzoną została powodzią i gdzie stosunki ekonomiczne są fatalne, za nieodpowiednie, zatem rada nadzorcza w moc powyższego wniosku z bolem serca, ale pragnąc ratować istnienie teatru, wydzierżawiła w nim cztery wieczory na przedstawienie oper.

Zbytecznie zatem domaga się w *Kurjerze* „jeden z naszych najpoważniejszych obywateli“, aby w sprawie tej decydowało walne zebranie. Ono już w tej sprawie, jak wyżej powiedzieliśmy, wyraziło swe życzenie. Jakkolwiek zaś wydzierżawienie na czas krótszy niż rok należy wedle statutów do dyrekcji — to wszakże nie chciała ona tego dokonać, ale pozostawiła to radzie nadzorczej, która też wchodząc w smutne położenie teatru i mając na uwadze życzenia walnego zebrania, wydzierżawienie na ustanowionych przez siebie warunkach uchwaliła.

Przeciwnicy tego wołają: teatr zdobyty przez Niemców — porażka polska! Przypominamy im, że już nieraz teatr nasz był „zdobywany“ przez Niemców. Dwanaście bowiem czy jedenaście lat temu przez miesiąc dawało w nim opery towarzystwo niemieckie pod dyrekcją Melliniego — grywały w nim towarzystwa amatorskie niemieckie, odbywały się bale niemieckie. Idea zaś polska wcale się przez to nie zaprzepaściła, bo idea ta nie zależy bynajmniej od chwilowego wydzierżawienia teatru Niemcom. Żyje ona w nas i czerpie moc z nas i dopóki my ją pielęgnować będziemy — nie zginie.

Pewni też jesteśmy, że na wydzierżawieniu dla opery teatr nasz wcale nie ucierpi. Głównie dotąd utrzymywał go stan średni z miasta Poznania i lud poznański. On to przyjęty patrjotycznem uczuciem, przeważnie go zajmował, gromadził się w nim, teatr dlań stał się potrzebą — nie opuści go zatem; przeciwnie tem więcej gromadzić się w nim będzie, im bardziej poparcia jego potrzebuje.

KRONIKA.

Sprawa subwencji 2000 zł. dla p. Abendrotha wywołała w Sejmie obszerną dyskusję. Wdzięczni jesteśmy p. Romanowiczowi, że ją podniósł — była bowiem chwilowa obawa, iż wniosek komisji przejdzie niespostrzeżenie. Z przykrością słuchaliśmy po raz pierwszy p. Hausnera, gdyż bronił sprawy niesłusznej, a dzielny ten szermierz parlamentarny dowiódł wprawdzie bardzo dobrze, że p. Abendrothówna będzie kiedyś pierwszorzędną spiewaczką, ale nie potrafił przekonać, aby kraj miał najmniejszy obowiązek starać się o dalsze kształcenie przyszłej gwiazdy teatralnej. I pierwszy to raz, o ile pamiętamy, walczył p. Hausner razem z sympatycznym dla siebie kolegą p. Dawidem Abrahamowiczem w obronie tej samej sprawy. Sprawiedliwość jednak każe dodać, że z innych motywów. P. Hausnerowi chodziło o córkę — tj. o talent; p. Dawidowi Abrahamowiczowi o ojca — tj. byłego urzędnika katastralnego, który zasłużył sobie na wdzięczność właścicieli dóbr galicyjskich w czasach panowania p. Chertеka, i wówczas już p. Abrahamowicz przyrzekł p. Abendrothowi odwdzięczyć się, jeżeli znajdzie do tego sposobność. Wdzięczność jest to bardzo piękna cnota, ale należy ją okazać własnym czynem, a nie cudzym

Z minionych dni.

Nowela

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Pani dziedziczka zaś pocieszała matkę strapioną, iż pan sędzia dziś czyni, co może, gdyż nawet nie bije, jako dawniej, winowajcy.

A chłop tymczasem walił cepem a walił z usilnością wymodlenia litości sędzi i skrócenia dni swoich ciężkich, jednostajnych — lecz „pan mandatar“ nie uważał na wysiłki chłopskie. Jeśliby się ten opuszczał, miał na to sędzia sposoby swoje, dodatnie zaś strony chłopa nie wchodzą w jego rachubę. Zresztą według zdania pana mandatarjusza, chłop nie ma nawet stron dodatnich.

I tak się wlokła sprawa — obie strony traciły się: stary niegdyś z cmentarza, biadał, że wkrótce i on sam pójdzie na cmentarz, gdzie nie będzie już arędował jabłek, lecz po nim róść już będą jabłonie. Dzisiaj żałował, iż raczej sam się wtedy z babą nie ugodził za swoje oko. Kobiecisko również się wyprzedało.

Rodzice Kseni z początku wiele się zajmowali całą tą sprawą, potem coraz już mniej.

Ksenia zrazu okropnie była zatrwożona, załamując ręce biegała od chaty rodziców do chaty matki Iwankowej; po niejakim czasie zdawała się już coraz więcej uspokajać, dzień po dniu mniej się wypytując o nieszczęśliwego, nareszcie i pytać się przestała.

Wyglądało to, jakby cała ta sprawa wszystkich już nareszcie znużyła. Po dniach trwogi i przestrachu nastały dni znużenia.

Ale nie taka jednostajność panowała w kaźni. Tam dla odmiany coraz nowsze wchodziły postacie i coraz nowsze bywały rozgowory, z których uczył się nasz bohater na dalsze dni swoje. Poznawał bowiem tutaj tylu ludzi, tyle nowych dla niego charakterów. W chacie wiejskiej, przez całe życie, nie dowiedziałby się tyle, ile tutaj za parę tygodni.

I tak nietylko gwarzące przebywały tu indywidua, które rozgoworem a czasem humorem złodziejskim bawiły, a bawiąc kształciły młodego, ale bywali w kaźni i milczący, których milczenie również było nauką dla młodego.

Tak więc po różnej hałastrze pijaków i włóczęgów, dodano Iwankowi za towarzysza na dni parę milczącego jakiegoś chłopa, który tylko siedział ze spuszczoną w dół głową, mocno zafrasowany, poglądając czasami koso na chcącego go zagadnąć chłopaka. Lecz go takim przeszywał wtedy wzrokiem, iż chłopak stracił ochotę wejścia z nim w rozmowę. Tak przebyli jednę i drugą już dobę. Trzeciej otworzył przecież usta obcy, a wówczas się pokazało, że go posądzają o pomordowanie w karczmie żydów wraz z drugim spólnikiem, którego zamknięto znów do lochu piwnicznego, by razem nie zostawali. Obcy klął się, że nie wie o niczem, a otworzywszy wnętrze swoje Iwankowi opowiadał mu, o co go obwiniają... jak go dziś dręczą — jego... niewinnego. Atoli w taki sposób tu się wypierał, że chłopak, poznawszy już niejednego na tem miejscu z dawniejszych towarzyszy, wiedział teraz, co ma znaczyć ona mowa „niewinnego“, który o niczem nie wie... Prócz tego spostrzegł na twarzy obcego znaki, jakby od podrapania, a nawet i plisze, gdzie niedawno gęściejsze być musiały włosy, jakoby dziś wyrwane ręką rozpaczliwie się broniącego. Iwanko, poznawszy to, odsunął się ze zgrozą od towarzysza, i o nic już więcej nie pytał.

Innym znów razem wepchano do niego na całą noc jakąś włóczącą się rodzinę cygańską. Był tam ojciec, była stara, i było dwoje dzieci nagich, również był i wyrostek z kudłatą a czarną by sadza czupryną zamiast czapki na głowie, co do reszty zaś nakrycia miał tylko połowę. Była to nader ruchliwa drużyna, i Iwanko musiał mieć się ciągle na ostrożności, gdyż tu go wszystko nagabywało, nastawiając ręce, jakby miał co do dawania. On miał wprawdzie pas na „soroczce“ i buty i „gamerkę“ wełnianą, których musiał pilnować, żeby mu tego nie zwędzono. Bachury nagie, zawąchawszy u niego za pazuchą kawał chleba razowego, przyczepiły się, że nie mógł się odgonić, i musiał się okupić rzuceniem im kawała suchego, co zaraz pożarły z łapczywością wilczą. Stara zaś nagabywała go, iż mu wróżyć będzie.

Nareszcie poddać się musiał jej wróżeniu. Wzięła go za rękę... szukała tu żyłek... patrzała chłopcu nieco zatrwożonemu w oczy, i głową kręcić zaczęła... Potem niby mocno się zaturbowała. Iwanko czekał w trwodze większej... Ona zaś mruczała, jakby do siebie: — „Kocha... jeden odnoho... taj miłuje“. Oblicze chłopaka w tej chwili rozjaśniło się... Ona teraz dodała: — „Ale ne sedy tu douho... bo toje kochanie... to jakoby na wodi... Jak sia wziało, tak i dalsze popłyne“... I tu twarz jej stała się nader brzydką. Iwanko przestraszył się, i całą noc o tem tylko dumał. Rano zaś, gdy już nie było cyganów, oglądnął się... a tu ani butów, ani czapki jego nie było. Szukał długo... ale już nie znalazł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji

Zdaniem mowcy ustawa projektowana przez komisję nie otrzyma nawet sankcji, bo nie wypowiada na czyj rachunek ów miljon ma być fruktyfikowany, i zapowiada dodatkową rezolucję: „Upoważnia się Wydział krajowy do podniesienia ze skarbu państwa przyznanego 1 miljona zł. za czas od 1. września 1888 do końca września 1889 i poleca mu się, aby sumę tę fruktyfikował na na rzecz uprawnionych tak długo, aż do póki w drodze ustawodawczej inaczej nie będzie postanowionem“. (Głośne i rzęsiste oklaski z Izby).

P. Abrahamowicz przedewszystkiem sprostował twierdzenie p. Grocholskiego o tytule projektu rządowego. Nie opiewa on „projekt zniesienia“, ale „projekt do zmiany ustawy z r. 1875 o zniesieniu“. Następnie w kilku punktach krytykuje projekt rządowy, oświadcza się za wnioskiem komisji z poprawkami do rezolucji, mianowicie żeby w ustępie I. nie mówiono o „dodatkach“ do rządowego podatku spirytusowego, ale o „opłatach od napojów spirytusowych“, do których zaprowadzenia Sejm ma prawo.

Druga poprawka tyczy się żądania, aby ewentualna operacja finansowa była wolną od podatków i stępli, bo inaczej według obowiązującej skali wymierzonej od samej indemnizacyjnej 65 miljonów fundusz propinacyjny musiałby zapłacić 8,400.000 zł.! Rząd nie wypowiedział jeszcze ostatecznego zdania i można rokować.

P. Antoniewicz skonstatował na wstępie, że w kwestji propinacyjnej prawica zamieniała rolę z lewicą i robi opozycję rządowi. W myśl wywodów swoich na wiecu ruskim żąda zniesienia prawa za słusznem wynagrodzeniem.

P. Merunowicz. Dwa skrajne zdania objawiły się dotąd: stanowisko negacyjne p. Grocholskiego i poparcie wniosku rządowego p. Antoniewicza, który w tym samym duchu przemawiał przed tygodniem do zgromadzonych włościan, choć z innym wynikiem, bo chłopi— a był tam i jeden Mazur—jednogłośnie krzyknęli: „znieść propinację bez wynagrodzenia“! Mowca jest gorącym zwolennikiem bezwłocznego zniesienia propinacji. W r. 1884 przedłożył w interesie moralności ludu właścicielom projekt do zmiany ustawy z r. 1875. Obecnie zaś wystąpił z projektem takim, aby propinacja sama się spłaciła — podobnie jak to się stało we Lwowie, za pomocą opłat szynkarskich. We Lwowie po zniesieniu propinacji podwyższył się dochód bardzo znacznie. W kraju jest blisko 18.000 szynków. Licząc opłatę szynkarską według skali ludności po 4 gld. od numeru konskrypcyjnego, wynikły dochód roczny około 7 miljonów gld. na oprocentowanie i amortyzację spłaty. Tak jak dzisiaj jest, jest źle, a słowa dzisiejsze czcigodnego p. Grocholskiego napełniły mnie prawdziwym smutkiem.

P. Grocholski. Uznaję, żem się omylił w przytoczeniu tytułu rządowego projektu i w skutek tego upadają przywiązane do tego uwagi.

Komisarz rządowy p. Karasiński (do którego za daniem mu głosu kilkudziesięciu posłów pospieszyło do trybuny rządowej). Mam zaszczyt uwiadomić Izbę, że ów obiecany 1 miljon gld. na r. bieżący został już wstawiony do preliminarza (brawo). Miałem zamiar z powodu słów p. Grocholskiego poczynić pewne zastrzeżenia, ale ponieważ sprostował, więc nie mam nic do powiedzenia, chyba, że wyrażę przypuszczenie, iż jego intencje nie są tak złe, jak wyglądają.

P. hr. Lassocki niezwykle zirytowany zwraca się przeciwko Merunowiczowi i Antoniewiczowi i zaprzecza uroczyście, jakoby ze zniesieniem propinacji miała się podnieść moralność. Przeciwnie się stanie. Dziś bowiem właściciele trzymają karczmarzy na wodzy. Później to się rozluźni. W interesie tedy moralności ludu należy nam obstawać jak najsilniej przy naszem prawie. P. Grocholski ma słuszność. Tysiące tak myślą jak on. Niech nam nikt nie narusza prawa własności, *ta karczma jest świętą*, (śmiech i hałas). Nie będzie moralności, jak nam własność, jak nam karczmę odbierzecie. (Gwar).

P. Adam Jędrzejowicz zaprzecza twierdzeniom p. Lassockiego i wyraża nadzieję, że wnioski komisji będą przyjęte.

P. Lassocki dodaje, że mówiąc o świętości karczmy, miał na myśli własność.

P. Merunowicz zwraca jego uwagę, że niepotrzebnie polemizował z nim, bo na moralność nie kładł wagi.

Sprawozdawca p. Skałkowski podziękowawszy Grocholskiemu za proponowane zmiany we wnioskach komisji, gdyż istotnie są trafniejsze i zaleca ich przyjęcie, wyrażając w dłuższem przemówieniu zdanie, że w interesie społecznym, równocześnie ze zniesieniem prawa propinacji, powinna koniecznie nastąpić także *regulacja szynkarstwa*.

Ponieważ sprawozdawca imieniem komisji przyjął stylizację p. Grocholskiego, przeto ustawę przyjęto według wniosku tegoż, a po krótkiej dyskusji, w której brali udział pp. Popiel i Artur Potocki uchwalono także rezolucje z poprawką (stylistyczną) p. Popiela i poprawkami p. Abrahamowicza.

Koniec posiedzenia o godzinie 3·15 z południa. Następne o 7. wieczorem.

Przedostatnie posiedzenie wczoraj wieczorem trwało do godz. $10^3/_4$. Obrady toczyły się dalej nad budżetem. Uchwalono na szupaśnictwo 20.000, budowy wodne i meljoracje 211.406, odsetki i amortyzację pożyczek 506.266 gld. bez dyskusji. Przy rubr. wydatków na cele rolnictwa i górnictwa hr. Lasocki (wyznawca świętości karczmy) usiłował negacyjnie wznowić uchwaloną już sprawę składów zbożowych we Lwowie, który zdaniem jego nie kwalifikuje się do tego. Dopiero po 1-godzinnej rozprawie odrzucono postawioną przeszkodę.

W uwzględnieniu petycyj otrzymały subwencję: tow. ogrodnicze 200, a pszczeln. ogrodnicze 100, towarzystwo tatrzańskie 400 gld.

Na zalesienie wydm piasczystych uchwalono łącznie 2620 gld.

Preliminarz przemysłu obcięła komisja budż. o kilka tysięcy gld. W skutek interwencji jednak komisji przemysłowej, w której imieniu przemawiali pp. Wierzbicki i Romanowicz, prawie wszystkie pominięte pozycje przywrócono w ogólnej kwocie 4000 gld. Przemawiał w tej sprawie także p. Lenartowicz.

Uchwalono dla szkół przemysłowych 9813, dla szkół fachowych, połączonych z warstatami 32647, na ogólne cele szkolne przemysłowe 14872, koszta administracji 2600, zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe 37000 (w czem jest trzecia rata 30000 gld. na stały fundusz przemysłowy), na szkoły handlowe 1000, a stowarzyszeniom rękodzielniczym 800 (Skale lwowskiej 300, Gwieździe 200, a Gwieździe w Stanisławowie, Jarosławiu i Tarnowie po 100 gld.)

Petycje dotyczące (Gostyńskiej, Sobka, Frölicha i zarządu szkoły przemysł. w Drohobyczu) przekazano Wydziałowi kraj.

W ostatniej rubr. wydatków (XVII. rozmaite) dla samych tylko pogorzelców ustawiono 5450 zł., choć tylko 15 petycyj znalazło uwzględnienie.

Stowarzyszeniu polskiemu w Peszcie przyznaczono 150, kolonji leczniczej w Rymanowie 300, a dla Związku ochotn. straży ogniowych, które komisja chciała zbyć 300 zł., na wniosek p. Polanowskiego ofiarowano 1000 zł. jak w r. z. P. refer. Wrotnowski sprzeciwił się mocno, ale wogóle miał wczoraj nieszczęście.

Kilkadziesiąt petycyj prywatnej natury zostały pokrótce odrzucone. Tylko trzy z nich dołączone do wniosku p. Żuka Skarszewskiego o zbadanie rozmiarów klęsk elementarnych w pow. Grybowskim, uratował p. Romanowicz, protestując przeciwko temu, aby wnioski poselskie traktować na równi z prywatnemi petycjami. Starego Żuka Skarszewskiego nie było w Izbie.

Dział dochodów funduszu kraj. przyjęto w cyfrze 442.380 zł., a potem uchylono trzy rezolucje Antoniewicza, wniesione jak wiadomo przy ogólnej rozprawie. Los ten trafił także „wieczny“ projekt Ciepanowskiego fabrykowania słomianek ogniotrwałych. P. Rozwadowski zapewnił, że w Żółkiewskiem robiono z niemi próby, ale okazały się całkiem niepraktyczne.

Dzisiejsze posiedzenie — ostatnie — rozpocznie się o g. 10 z rana.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 18. października. Według zwyczajnych ceremonij złożyli dzisiaj przed cesarzem przysięgę ministrowie Schoenborn, Zaleski i tajny radca p. Simonowicz.

W kołach deputowanych z lewicy podnoszą myśl, aby zniesieniem prawa propinacyjnego zajęła się Rada państwa z powodów państwowych. Autorowie tego wniosku utrzymują, że sprawa propinacyjna w pierwszym rzędzie jest państwową, a następnie dopiero krajową.

Rzym 18. października. Cesarz Wilhelm wraz z rodziną dał się tutaj odfotografować. (Mniej ważna wiadomość przyp. red.) Z powrotem odwidzi cesarz Bolonję.

Petersburg 18. października. *Nowoje Wremia* przemawia za połączeniem się Rosji z Austrją w celach podziału Turcji.

Kraków 18. października. Prof. uniw. Fierich otrzymał emeryturę i tytuł szlachecki.

Wiedeń 19. października. Milan odjechał wczoraj wieczorem do Belgradu.

Na giełdzie wieczornej notowano wczoraj akcje kredytowe 313.95, węg. rentą złotę 101.20.

Sejm niższo-austr. został wczoraj zamknięty. W przemowie pożegnalnej rektor Suess podniósł, że ludność z bolem i żalem spogląda na ostatnie zmiany wewnętrzne.

Minister Zaleski wyjechał wczoraj wieczorem napowrót do Lwowa. Prażak przedstawił wczoraj Schönborna urzędnikom w ministerstwie sprawiedliwości. Schönborn miał mowę, w której powiedział, że *chociaż* jest za systemem Taaffego, to jednak będzie ściśle sprawiedliwym i bezstronnym, *sprawiedliwość bowiem musi być wolną od prądów politycznych*. Nadto przyrzekł popierać reformę sądownictwa w duchu postępowym.

Berlin 18. października. Wczoraj przypadały urodziny nieboszczyka ces. Fryderyka. Rada miejska z tej okazji wręczyła ces. wdowie adres pełen uwielbienia dla zmarłego i dokument fundacyjny na sumę pół miljona marek do dyspozycji jej na cele dobroczynne. Cesarzowa przyjęła adres ze łzami.

Prof. Bergman i Gerhardt odmówili prokuratorji, która ich wezwała do sądowego wystąpienia przeciwko skonfiskowanej broszurze Mackenziego.

Skonfiskowano także francuskie i włoskie wydanie tej broszury.

Rzym 19. października. Obaj monarchowie zwidzili ruiny pompejańskie i powrócili tutaj. Rozrzucono tu podczas pobytu cesarza odezwy rewolucyjne, które drukowano w Marsylji kosztem włoskiego stowarzyszenia Mazzinistów. Policja francuska przeszkodziła dalszemu rozpowszechnianiu tych odezw.

Teatr literatura i sztuka.

* **Repertoar teatralny.** Dziś „Modne małżeństwo“ komedja w 5 aktach Feuilleta. Jutro w sobotę odegra towarzystwo ruskiego teatru na scenie hr. Skarbka sztukę ludową, oryginalną w 3 aktach ze śpiewami i tancami pt. „Czarnomorcy“. Przedstawienie rozpocznie komedja w Fredry „Pan Benet“ odegrana przez artystów teatru lwowskiego. W niedzielę popołudniu „Pamiętniki szatana“ komedja w 3 aktach z francuskiego. Wieczór poraz 15. „Hulaj dusza“ widowisko sceniczne w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami. W poniedziałek przedstawienie składane: 1.) „Gringoire“ dramat w 1 akcie Banville'a. 2.) Po raz pierwszy „Stare panny“ komedja w 1 akcie Schütza. 3. „Piękna Galatea“ operetka w 1. akcie Suppégo.

Teatr ruski. Wczorajsze przedstawienie składane zapełniło salkę „Frohsinu“, chociaż nie tak szczelnie, jak pierwsze trzy przedstawienia. Dano na początek nieudałą farsę „Wpered powmyrały, potim sia pobrały“, tłumaczoną z rosyjskiego również niefortunnie. Następnie pani Wiszniewska i p. Janowicz odspiewali duet z opery Łyseńki „Rizdwiana nicz“. Przyznać musimy, że duet to wcale nieszczególny, i mimo pięknej gry i pięknego śpiewu p. W. nie zrobił wrażenia. Natomisat trzecia rzecz „Weczernyci“ Niszczyńskiego, wynagrodziła sowicie rozczarowania tego wieczoru. Mistrzowska muzyka, na wroś narodowa, malownicze stroje, żywa akcja, wszystko złożyło się na prześliczny obrazek, godny stanąć na więszej scenie i przy akompamencie prawdziwej orkiestry.

Kalendarze na r. 1889. Nakładem Zenczykowskiego, introligatora w Krakowie, wyszły dwa ścienne kalendarze: kartkowy i tygodniowy. Ostatni zawiera przepisy pocztowe i telegraficzne, losowanie papierów publicz., alfabetyczny wykaz świąt i świętych itp. Ważną zaletą pierwszego jest kalendarz historyczny polski. Dla Lwowa skład główny u Seyfartha i Dydyńskiego.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół“ (organ Towarzystwa gimnastycznego) opuścił prasę nr. 10. z

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

wego. Jeden urzędnik został zabity na miejscu, trzech innych odniosło ciężkie uszkodzenia.

Mianowania. Dyrekcja skarbu zamianowała Seweryna Klimkiewicza, Antoniego Wiczkowskiego i Włodzimierza Makarewicza, adjunktami podatkowymi.

Państwową radę kolejową zwołał pan minister handlu na 29. października. Na porządku dziennym między innemi, będą następujące wnioski: Wniosek posła Władysł. Struszkiewicza o zmianę planu jazdy na kolei Dembica-Nadbrzezie-Rozwadów; zniżenie taryfy od przewozu towarów na tejże drodze; wydawanie biletów bezpośrednio do wszystkich stacyj głównej linji kolei Karola Ludwika; utworzenie stacji telegraficznej, oddawanie i odbieranie frachtów w stacji Chorzelów.

Wnioski p. Leopolda Reicha z Krakowa dotyczą zrównania terminu dostarczania (Lieferfrist) na kolejach państwowych galicyjskich z innemi kolejami; zniżenia taryfy od przewozu zboża, drzewa i spirytusu na kolei północnej; zaprowadzenia wagonów 3. klasy przy pociągach kurjerskich na kolei Karola Ludwika, biletów powrotnych, powiększenia liczby pociągów kursujących na kolei Karola Ludwika i rozdania robót budowy drugiego toru na tejże linji w drodze ofert. Członek rady kolejowej p. Wilhelm Briess wniósł, aby zniżono taryfy frachtowe transportów zbożowych, idących z Węgier i Galicji do Morawy i Szląska i transportów mąki z Morawy i Szląska do Czech.

Muzykanci wojskowi. W obowiązującej dotąd ustawie wojskowej ma zajść między innemi ta zmiana, że żołnierze, którzy służą przy kapelach muzycznych i kawalerji, a nie otrzymali rangi podoficera, nie będą mogli nadal dobrowolnie służyć, jak to było dotąd.

Panopticum p. Herza, znajdujące się na ulicy Hetmańskiej l. 4. należy do lepszych. Fototypy wykonane przez p. Herza na szkle, dają dokładne wyobrażenie o przepychu panujacym w zamkach zmarłego Ludwika II. bawarskiego.

P. Szczepanowski Stanisław, autor dzieła „Nędza w Galicji“, wygłosi odczyt w Stowarzyszeniu „Skała“ przy ul. Mickiewicza l. 28, w niedzielę 21. bm. pt.: „Walka o byt w narodzie polskim“. Początek odczytu z uderzeniem godz. 5. po południu. Wstęp wolny. Podczas odczytu wstęp na salę bezwarunkowo wzbroniony.

Znaleziono obok kościoła św. Mikołaja srebrny starożytny krzyż z wizerunkiem Chrystusa. Takowy jest do odebrania w policji.

Przepowiednia. *Gazeta lwowska* w edyktach ogłasza już wyrok sądowy z d. 7. grudnia 1888 zatwierdzający konfiskatę *Kurjera lwowskiego*.

† **Maurycy Manowarda** starszy komisarz pocztowy przy dyrekcji czerniowieckiej, umarł w Czerniowcach w nocy z 17. na 18. bm. na anewryzm. Śp. Manowarda, który przez długie lata urzędował we Lwowie, pozostawił po sobie tutaj najlepszą pamięć, jako wzorowy urzędnik i zacny kolega. Przed kilkunastu laty został śp. Manowarda wysłany przez rząd austrjacki do Persji, celem urządzenia tam poczt na wzór austrjackich i wywiązał się z tego zadania znakomicie. Śp. Manowarda pozostawił żonę, sympatyczną artystkę panią Annę Bocskaj i troje dzieci. R. i. p.

† **Zaniewski Franciszek,** weteran z 1831 i 1848, który po upadku powstania listopadowego długi czas bawił we Francji, pracując ciężko na utrzymanie życia, a obecnie przebywał jako prebendarjusz w Zakładzie śp. St. hr. Skarbka w Drohowyżu, zmarł tamże wczoraj rano po kilkutygodniowej słabości. Skromne swe oszczędności zapisał zmarły sierotom zakładu i drohowyzkiego.

P. Pitey, prezes sądu karnego w Czerniowcach, przeniesiony został w stan spoczynku.

Dr. Metzger, znany wynalazca metody leczenia masażem, przenosi się z Amsterdamu do Wiesbadenu, gdzie od 1. stycznia roku przyszłego obejmie kierunek nad nowo zbudowanem sanatorjum. Układy odpowiednie zostały już zawarte, a wśród ludności Wiesbadenu panuje z tego powodu wielka radość, albowiem pobyt głośnego lekarza niemało korzyści przyniesie miastu.

Towarzystwo historyczne we Lwowie.

W zawiązanem przed laty dwoma Towarzystwie historycznem we Lwowie, odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie członków. Z sprawozdania wydziału za rok ubiegły wyjmujemy następujące szczegóły: Towarzystwo w działalności swojej trzymało się zasad tych samych co w pierwszym roku istnienia i doznawało poparcia moralnego z każdej strony. Niestety z poparciem moralnem, materjalne stało w stosunku rażąco nieproporcjonalnem. Podczas gdy w roku pierwszym istnienia, Towarzystwo otrzymało z datków dobrowolnych 577 zł., w roku bieżącym spadła ofiarność publiczna prawie do zera Datki wynosiły 36 zł. Liczba członków zwiększyła się do 221, w czem wydział upatruje dowód żywotności Towarzystwa, jakoteż niemniej w tem, że wielu członków ofiarowało dla organu Towarzystwa *Kwartalnika historycznego*, współpracownictwo swoje bezinteresownie. Inaczej Towarzystwo nie byłoby zadaniu swojemu podołało. Wydział zastanawiając się nad kwestją wydawnictwa *Kwartalnika* przychodzi do przekonania, że tylko pomoc zewnętrzna może do dalszego rozwoju pisma się przyczynić, inaczej Towarzystwo zadania swojego należycie spełnić nie będzie w możności.

Kierunek i sposób redagowania *Kwartalnika* pozostał ten sam co w roku zeszłym. Liczba współpracowników, jakoteż ilość sprawozdań krytycznych wzmogła się znacznie, co na korzyść pisma wpłynęło bardzo dodatnio.

Życie naukowe w Towarzystwie objawiało się również bardzo korzystnie. Członkowie brali żywy udział w dyskusjach nad przedstawionymi tematami i dzięki temu zainteresowaniu się, wydział mógł urządzić szereg odczytów z dziedziny tak historji, jak i literatury polskiej.

Towarzystwu ubyło kilku członków, zasłużonych pracowników na polu historycznem, między innymi śp. dr. Józef Kasznica i ks. Ignacy Polkowski. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 1944 zł., w rozchodach 1539 złr. Pozostałość kasowa wynosi zatem 404 zł.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie tego towarzystwa w gmachu uniwersyteckim. Zgromadziło się około 40 członków. Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezesa prof. dr. Wojciechowskiego, odczytał dr. Wiktor Czermak piękną swą pracę pt. „Charakterystyka Jana Kazimierza.“ Autorowi szło głównie o scharakteryzowanie niefortunnego króla jako człowieka, zadanie wobec obfitości materjałów nagromadzonych i po części wyzyskanych już w pracach dr. Kubali i w tekach Lukasa — dość łatwe. Posługując się tym materjałem, autor dał raczej świetnie napisany essai, rzecz więcej stylistyczną, niż naukową. Proste, lecz w prostocie swej porywające opowiadania dr. Kubali plastyczniej malują nam charakter Jana Kazimierza, niż obfite porównania dr. Czermaka, które raczej nużą i odwlekają uwagę, niż wyjaśniają rzecz. Natomiast brak było w tej charakterystyce ściślejszej psychologicznej analizy charakteru, pominięto też tak ważną stronę działalności Jana Kazimierza, jak jego zachowanie się w kwestji kozackiej, jego wotum w kościele lwowskim, nie mówiąc już o niektórych rysach, zbyt pospiesznie może uogólnionych. Zgromadzenie wysłuchało odczytu uważnie i nagrodziło prelegenta oklaskami, poczem zabrał głos dr. Wojciechowski, by w imieniu ustępującego wydziału przedłożyć zgromadzeniu wniosek o mianowanie członkiem honorowym Towarzystwa histor. znakomitego uczonego Ryszarda Röppella, który właśnie 4. listopada obchodzić będzie 80tą rocznicę swych urodzin.

Dr. Wojciechowski podniósł zasługi sędziwego jubilata około studjowania dziejów polskich, znaczenie jego dzieła, wydanego jeszcze jeszcze w r. 1840, i gorącą sympatję do Polaków, którą tchnie zarówno pierwsze, kapitalne dzieło Röppella (Dziejów Polski, t. I.), jak i późniejsze jego prcace. „Pamiętną zostanie — mówił dr. W — wszystkim uczestnikom zjazdu Długosza w Krakowie jego przemowa tam wygłoszona, i zakończona dewizą „Veritas liberabit vos“.

Słowa te można uważać za hasło całego życia i całej pracy tego znakomitego uczonego“.

Wniosek wydziału został przyjęty jednogłośnie i powitany żywymi oklaskami.

Następnie zarząd dotychczasowy ustąpił, a przewodnictwo ad hoc objął dr. Kubala. Sekretarz towarzystwa dr. O. Balzer odczytał protokół II. walnego zgromadzenia, zaś p. Bruchnalski imieniem komisji kontrolującej zdał sprawę ze stanu ksiąg i rachunków i wniósł, by walne zgromadzenie wyraziło dotychczasowemu skarbnikowi, S. Kwiatkowskiemu, uznanie za staranne i sumienne prowadzenie ksiąg i kasy. Przystąpiono do wyborów i wybrano przez aklamację wiceprezesem dra T. Wojciechowskiego, skarbnikiem p. Kwiatkowskiego, członkami wydziału drów Balzera, Pappego, R. Pilata i A. Prochaskę; członkami komitetu redakcyjnego drów: Finkla, Rawera, Hordyńskiego, Sawczyńskiego, Semkowicza i Czarnika, zaś członkami komisji kontrolującej: drów Bruchnalskiego, Dziedzickiego i Schmita. Na tem zgromadzenie zakończono o godz. 8.

I. Fr.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXIII z dnia 18. bm. Początek o g. 11.40.

Spis petycyj dosięgnął cyfry 637.

Gminy i obszary dworskie położone na linji budować się mającej koleji żelaznej z Tarnowca do Rzeszowa, w sprawie budowy tej kolei. Gmina Laszki o zapomogę z powodu pożaru. Maciej Stasiel nauczyciel o zapomogę. Towarzystwo Michała Kaczkowskiego we Lwowie w sprawie założenia w Tarnopolu 4 klasowej szkoły ludowej z językiem wykładowym ruskim. Obszar dworski w Snowidowie w sprawie zniesienia prawa propinacji. Krzysztof Wartanowicz właściciel Hubina w tej samej sprawie.

Ze względu na stojącą na porządku dziennym sprawę wykupna propinacji jawił się przy stole komisarza rządowego p. radca Karasiński.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego przedstawił p. Skałkowski wnioski komisji propinacyjnej, które podajemy osobno.

Do głosu zapisali się p. Abrahamowicz, Merunowicz i Grocholski, dwóch pierwszych niema w Izbie, więc marszałek dał głos p. Grocholskiemu, który wstąpił na trybunę i prosił, aby go nie obstępowano bardzo, gdyż może stracić przytomność.

Z trybuny tedy przemówił, by wypowiedzieć swoje zdanie o projekcie rządowym i o sprawie. Komisja nie mogła z czem innem wystąpić jak wystąpiła.

Mowca był dwukrotnie referentem projektu Wydziału krajowego, przedłożonego sejmowi wskutek wniosku śp. Adama Potockiego z r. 1866. Projekt ówczesny Wydziału krajowego był dziełem dra Maurycego Kabata, profesora wszechnicy lwowskiej. Przez 9 lat chodził on od Anasza do Kaifasza, od Wydziału do komisyj i od komisyj do Wydziału krajowego. Aż wreszcie Krzeczunowicz w r. 1875 przedłożył projekt zniesienia prawa na podstawie zrzeczenia się dobrowolnego właścicieli z pozostawieniem używalności na lat 26 i następnie jednego szynku, tudzież zebraniem pewnego funduszu z opłat celem rozdziału po między uprawnionych po upływie terminu. Fakt dobrowolnego zrzeczenia się prawa, był faktem rzadkiej wagi, nie dość ocenionym przez opinję. Była to ofiarność uwagi godna. Po uchwaleniu ustawy tej (1875) uspokoiło się wszystko i wszyscy byli zadowoleni, aż przyszła ustawa o nowym podatku spirytusowym, przy której uchwaleniu w przewidywaniu ubytków z owej używalności, co było bardzo naturalne. Nagle nie wiadomo skąd i po co rząd wystąpił z projektem zniesienia prawa propinacji. „Zniesienie“ — to kłamstwo. Propinacja jest już od r. 1875 zniesioną. Dziś chodzi tylko o zniesienie używalności. Projekt rządowy jest napadem na prawa właścicieli (brawo) i na dzisiejsze ich dochody; komisarz rządowy raczy mi przebaczyć zdanie, ale ja nie mogę dopatrzeć ani przyczyny, ani potrzeby tego projektu.

Równocześnie rozeszła się po kraju trwoga, że jeżeli tego projektu nie przyjmujemy, to się narażamy na to, że nam owego miljona nie wypłacą, osobliwie jeżeliby lewica przyszła do steru.

Mowca nie podziela tej obawy. Nikogo nie chce posądzać o zamiary nieuczciwe, a lewicy także nie. Wszak za jej panowania przyszła do skutku ustawa z r. 1875.

Również bezzasadną jest obawa, że wpływy mściwe za naszą opozycję, zredukują dochody propinacyjne.

Znaczyłoby to tyle, co zmniejszać równocześnie dochody skarbowe z podatków, a płacimy 10 proc. samemu rządowi.

Mowca uważa tedy wykupno za zgubne dla kraju i właścicieli. Albo wynagrodzenie będzie niesłuszne albo kraj dopłaci.

Wykupno za pomocą podwyższonych dodatków konsumcyjnych będzie trudne w obec wygórowanej ceny wódki. Aby wynadgrodzenie mogło być słuszne, należałoby nowe zarządzić dochodzenia, a na to lat potrzeba. Nie widzi innego sposobu wyjścia, jak zostawić wszystko jak jest, nie ruszać ustawy z r. 1875, a na projekt rządowy odpowiedzieć projektem rozdziału owego miljona, po między uprawnionych bądź corocznie, bądź od razu za pomocą ryczałtowego zfinansowania przez bank lub syndykat. Byłoby to ogromną pomocą dla właścicieli (braw.) choć jak słyszę, gdzie niegdzie okazały się teraz nawet wyższe dochody.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

poleca nagredzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczenia podłogi w pięciu kolorach

Nr. **0** biała — Nr. **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa
Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych.

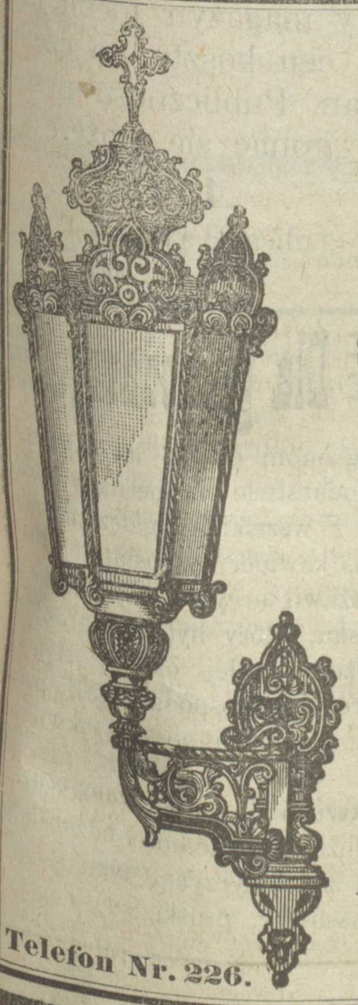

LATARNIE

grobowe

stojące i wiszące

w gustownych fasonach

poleca

po cenie fabrycznej

R. Ditmara

c. k. uprzywilejowany

fabryczny skład Lamp

we Lwowie, plac Marjacki.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Telefon Nr. 226.

Preparaty

regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dr. Müllera są od wielu lat używane na wszelkie **choroby nerwowe**, powstałe wskutek **rozstrojenia nerwów** (grzechów młodości) i t. d. i których skutkiem jest **osłabienie siły żywotnej** i inne **stany osłabienia.** Szczególnie jako **środek wzmacniający** osłabienie męsk. wypróbowany. Cena złr. 3·10, pocztą 25 centów więcej za opakowanie.

Jedynie prawdziwe w **St. Georgs Ap.** w Wiedniu V. Wimmergasse 33. Skład we Lwowie: **u apt. Mikolascha.**

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Rafinerja

spirytusu i likierów

na Wilczu

tuż pod Przemyślem do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu.

Pasy do maszyn i młocarń skórą szyte i nitowane,
Rzemyki i spinki do pasów,
Najlepszą Oliwę do maszyn,
Bundy do podróży nieprzemakalne,
Buty sukienne do podróży i polowania

poleca

Główny skład nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

w Mełnie p. Strzeliska.

Księgarnia H. ALTENBERGA (dawniej Richtera)

we Lwowie wydała i poleca:

Nowości dla Teatrów Amatorskich:

„O Józie“ — fraszka sceniczna w 1 akcie przez *M. Baluckiego* — cena 40 ct.

„Monologi“ — zeszyt I. — obejmujący utwory Abrahamowicza i Ruszkowskiego, Barańskiego, Hajoty, Rossowskiego, Skalskiego i innych — cena 40 ct.

„Wicek i Wacek“ — komedja *Z. Przybylskiego* — cena 80 centów.

„Państwo Wackowie“ — komedja *Z. Przybylskiego* — cena 80 centów.

Katalog *Biblioteki Teatrów Amatorskich* przesyła się *gratis i franco.*

Królew. saska loterja państwowa.

Główne ciągnienie od 3—24 listopada 1888.

Główna wygrana: 500.000, 300.000, 200.000, 150.000, 100.000, razem 36.000 wygranych.

Polecam: **Oryginalne Losy** $^1/_1$ = **210 marek,** $^1/_2$ = **105 mar.,** $^1/_5$ = **mark. 42,** $^1/_{10}$ = **mark. 21.**

M. Fraenkel jun. dom bankowy Berlin C. Stralauerstrasse 44.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

80 ct. ½ **kila pomadek** i czekoladek najlepszych poleca cukiernia Józefa Zimmera ulica Akademicka we Lwowie. 877

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Poszukuje się wspólnika zawodu rzeźnickiego dla prowincji, obeznanego tak z kupnem jakoteż biciem towaru. Bliższa wiadomość Sobieskiego l. 3. 835

Kursa języków: francuskiego, niemieckiego, angielskiego. **Bielska Dominikańska 5.** 811

Rodowita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego Nr. 8. I. piętro. 873

Nauczyciel biegły w języku niemieckim z rekomendacją profesorów pragnie objąć lekcje na wsi w domu obywatelskim. Oferty pod adresem; S. M. Administracja Kurjera Lwowskiego. 809

Realność w powiecie Ronatyńskim do sprzedania, 50 i 25 morgów z zasiewami i przynależytościami. Bliższe u W. Maciejewskiego w Choniowie poczta Bołszowce. 870

Mary Johnson Baczyńska, nauczycielka języka angielskiego mieszka ulica Kopernika Nr. 9. parter. 875

Ajent dla prowincji z dobremi świadectwami tudzież **inkassant** za kaucją znajdą natychmiast umieszczenie u firmy „Generalna ajencja The Singer Manufacturing Comp. w Nowym Yorku“ G. Neudlinger we Lwowie pod l. 2. ulica Kopernika. 860

Zdolny korrektor i tłumacz posiadający języki polski, niemiecki, rossyjski i po części francuski poszukuje we Lwowie lub w Krakowie odpowiedne miejsce korrektora, urzędnika administracji lub tłumacza z powyżej mianowanych języków. Adres: Jakób Demant Żółkiewska 51. 852

Zarząd dóbr Radziechów 1) poszukuje **kowala (Kurschmied)** biegłego w kuciu koni i naprawie narzędzi rolniczych; 2) ma na **sprzedaż buhajki** pełnej krwi rasy Bern. Siementhal i Szwyc w wieku od 3—18 miesięcy po 15 złr. za miesiąc wieku. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Radziechów pocztą w miejscu. 865

Pisarz znajdzie natychmiast umieszczenie w biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. 866

Kartofle w najlepszym gatunku korzec po 1 zł. 60 ct. i 1 zł. 80 ct. wybierane od 5 korcy z odstawą w Kaiserwaldzie, Piaskowa 12. 868

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie. istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Polka z Księstwa z wyższem wykształceniem, władająca zarówno językiem niemieckim, niemuzykalna, mogąca udzielać początków francuszczyzny, poszukuje miejsca jako nauczycielka. Zależy jej bardziej na przyjęciu w grono zacnej rodziny, niż na wysokość płacy. — Zgłoszenia przyjmuje Administr. Kurjera Lwowskiego pod P. z K. 955

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja-Tokajskie beczkami 135 litr od 60 zł. i butelkami od 37 ct. nabywać można u właścicielki **pani Anny Neupauer** Lwów ulica Kochanowskiego 6. 775

Zakład ogrodniczy Kaź. Piątkowskiego ulica Krzyżowa 16. poleca szczepy jabłoni, grusz, śliw itp. 3—6 letnie po 40—80 ct.: drzewa alejowe: kasztany, lipy itp. 2—4 mtr. wysokie po 40 ct. — 1 złr., tudzież rozmaite drzewa i krzewy liściaste i szpilkowe po najniższej cenie.

Restauracja Szymona Goldberga przy ulicy Batorego 18. poleca: Wina: węgierskie, austrjackie i reńskie. Miody: stare janowskie i tarnopolskie. Likiery: z fabryk krajowych lub zagranicznych, we flaszkach oryginalnych lub na miarę. Ceny bardzo przystępne. Za dobroć towaru ręczy się. 872

Wieńce grobowe od 1 złr. dostać można w Stow. „Pracy kobiet“ ulica Teatralna l. 10. 800

Ważne dla poszukiwaczy nafty. Tuż obok Chyrowa jest rozpoczęty szyb naftowy głębokości 10 sążni. Poszukuje się wspólników do eksploatacji, lub może być odstąpione w przedsiębiorstwo. Bliższa wiadomość u Wgo Antoniego Wł. Kassaraby urzędnika kolei Karola Ludwika w Przemyślu. 980

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

4 **pokoje i przedpokój z przynależytościami I. lub II. piętro do najęcia ulica Łyczakowska 10.** 876

3 pokoje, kuchnia. Kurnicka (Długosza) 1. 871

3, 2 **pokoje** z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, i Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 752

Ulica Długosza (Kurnicka) Nr. 3. na pierwszem piętrze pomieszkanie z 3 pokoi, nyży, przedpokoju, kuchni od 1. listopada do wynajęcia. Wiadomości u lokatora tego mieszkania. 830

3 **pomieszkania** o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

4 pokoje z wielką werandą, kuchnią i przynależytościami, w obszernym ogrodzie, w zdrowem i bardzo pięknem położeniu do najęcia op 1. listopada ulica Garncarska l. 17. 867

Całe I. piętro składające się z salonu i 9 większych lub mniejszych pokoi, kuchni itd. jest od 1go listopada 1888 do wynajęcia przy ulicy Teatralnej l. 10. (z widokiem na plac św. Ducha). Mieszkanie to zajmowane dotąd przez Towarzystwo sztuk pięknych na wystawę obrazów i może być rozdzielone na dwie partje. 858

Dwa pokoje frontowe, kuchnia, dwa wchody, mogą być podzielone. Zimorowicza 20. 853

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piątrze do najęcia zaraz; do tego strych i piwnica ulica Pańska liczba 2. 786

2 eleganckie pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Zimorowicza l. 5a od 1. listopada do najęcia. 827

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep ul. Sobieskiego 4. 804

Zaraz do najęcia: 6 pokoi z przedpokojem, kuchnia, spiżarnia, stajnia na 4 koni, wozownia, Zyblikiewicza 27. 803

Ulica Kopernika 29. I. piętro obok św. Łazarza 3 pokoje z kuchnią i przynależytościami od listopada do najęcia. 861

Do wynajęcia 2 obszerne pokoje, kuchnia strych i piwnica ulica Solarna l. 3. 834

Łyczaków 3. Pokoje 4 frontowe, przedpokój duży I. piętro. 863

Sklep, pokój, przedpokój, Rynek 41. 801

Ulica Pańska 11. dwa frontowe pokoje kuchnia drugie piętro zaraz do najęcia. 833

Pokój frontowy kawalerski urządzony, zaraz do najęcia ulica Strzelecka l. 3. dozorca wskaże. 839

1 pokój z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego 26. 844

Za niższą cenę do odnajęcia zaraz II. piętro Długosza 7. Wiadomość tamże. 845

Pokój frontowy z przedpokojem ulica Sobieskiego 4. II. piętro. 804

Korespondencje prywatne.

Do „AMERYKI“.

Niechaj Ameryka
Po Lwowie nie bryka,
Amerykańskie bazary,
Znany to koncept — i stary,
I nikt się nań złapać nie da,
Bo we Lwowie polska bieda.
A więc nato rada taka,
Do Chicago daj drapaka. 979

Wzywam panią Klarę Czerwińską, która jeszcze przed dwoma laty mieszkała z córką przy ulicy Fredry N. 3. Lwów, by adres swego pobytu podała Handel towarów korzennych Wojciechowskiego. 874

Słomy poszukuje się do kupienia. Większe partje **słomy maszynowej** wszelkiego rodzaju kupuje się **za gotówkę.** Odbiór na miejscu. Pośrednicy poszukiwani *Max Leidhold* handel wywozowy słomy, **Magdeburg.**

października br. Treść: Profilaktyczne dążenia nowoczasnej medycyny (dok.) Ergostat. Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą (c. d.) Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Statut Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie. Urywki hygieniczne. Kronika.

Treść nr. 41 „Głosu“: Polityka pańska, przez Popławskiego. Listy ze wsi, przez Bystrzyckiego. Aryizm i semityzm, przez Sierakowskiego. Bez obłudy, przez Bohusza. Głosy: Z kraju, przez Nieborskiego. Z obcego świata, przez Siemieńskiego. Korespondencje: Z Łodzi, przez Wiśniewskiego. Z Krakowa, przez M. L. Przegląd społeczny i polityczny. Kronika literacka. Kronika powszechna. Bibliografia. Odcinek: Zatargi, obrazek z życia ludowego, przez L. Pietkiewicza.

Autobiografja George Sand.

W pozostałych po pani Dudevand papierach znaleziono niedawno parę kartek, na których — jak pisze — dla odpędzenia nudów kuracji, autorka „Lelii“, bawiąc w r. 1852 w Mont Dore tak skreśliła historję swojego życia:

Rozdział I-szy. Urodziłam się przy ulicy Mélée r. 12. Republiki. Matka moja była wówczas na balu. Przyszłam na świat pomiędzy *chaine anglaise* i *queue de chat*. Owinięto mnie w welon z różowej krepy i zawieziono do domu. Było to, podobno dobrą wróżbą... Wróżby sprawdzają się tylko wtedy, gdy przepowiadają coś złego. II-gi. Zostałam oddana na mamki do Chaillot, podczas gdy matka moja wyjechała do Włoch. Klotylda i ja pozostawałyśmy u poczciwej tej babiny do lat dwóch, czy trzech. Przywoziła nas co niedzielę do Paryża razem z kapustą i marchwią, w koszu, którym objuczony był poczciwy stary osieł. III-ci. Babka moja wzięła mnie do siebie i zrobiła ze mnie panienkę. Przyjechałam do Hiszpanji. Nauczono mnie czytać, oskrobano, odczyszczono. Stałam się przyzwoitą dziewczynką — trochę tylko złą i upartą. IV-ty. Bawiłam się w ślepą babkę, w łapki, w pytkę. Miałam nauczyciela. V-ty. Gdy skończyłam lat 15, zauważono, po moim powrocie z klasztoru, że jestem niebrzydkiem stworzonkiem. Miałam świeżą cerę przy ciemnych włosach. Przypominałam dzikie polne kwiaty, co wyrósłszy bez uprawy, zalecają się żywą i miłą barwą. Miałam ogromne włosy prawie czarne, które dziś zmieniły się na jasne prawie. Przyglądając się w lustrze, mogę sobie oddać tę sprawiedliwość, że widok ten nigdy zbyt wielkiej nie sprawiał mi przyjemności. Jestem czarna, mam rysy ociosane z gruba, niewykończone. Mówią, że wyraz jej czyni, iż twarz moja jest interesującą. Wierzę temu, gdyż przypatrując się sobie na zimno, tak jak się sobie przypatruję zawsze, nie mogę nigdy pojąć, dlaczego zwracają na mnie uwagę. Oczy moje, tak często wychwalane, wydają mi się zimne i głupie. Wnioskuję stąd, że kobieta winna bardzo kochać samą siebie, aby przeglądając się w lustrze, znajdowała się ładną. Gdybym się widziała w oczach kogoś, kogo kocham, byłabym bez wątpienia bardziej zadowolona z siebie. VI-ty. Byłam wesołą, a jednak marzącą. We wszystkich charakterach zachodzą kontrasty, lecz w moim szczególniej. Zaduma była najzwyklejszym wyrazem mojej twarzy. Spojrzenie moje, błędne, roztargnione, przypominało wzrok węża oczarowującego swą zdobycz. Tak przynajmniej twierdzili moi prowincjonalni wielbiciele. Jeden z nich zwłaszcza dał się oczarować. Ja wolałam kogo innego. VII-my. Doszłam do lat 17. Czyż doprawdy miałam kiedyś lat 17? Czasy te są tak odległe, że gdyby mnie nie upewniano, że jest wiek, do którego dojść nie można, nie przeszedłszy wpierw lat 17, zdawałoby mi się, że nie widziałam nigdy tej pięknej wiosny. Zaczęły się łzy i bezsenne noce. VIII-my, IX-ty i X-ty. Utraciłam moją dobrodziejkę, moje szczęście i moją piękność: X-ty. Moją matkę. XI-ty. Siostra moja odepchnęła i zdradziła mnie. XII-ty. Brat mój... był zawsze dobrym, ale słabym. Nie potrafił mnie obronić. XIII-ty. Odpędzono Andrzeja, odebrano mi wszystko, com kochała. Wyrwana z ukochanego Nohant, sama i opuszczona, miałam tylko biednego, jak ja psa, który mnie rozweselał swemi skokami. Odebrano mi i tego psa. XVI-ty i XVII-ty. Wyszedłszy za mąż, miałam syna. Jest tam jeszcze dwa, czy trzy rozdziały, które mi zupełnie wyszły z pamięci. Gdyby mi pokazano cokolwiek, co się odnosi do tej epoki, zadrżałabym może z przerażenia lub bólu. Lecz nie myślę o tem sama przez się. Nie mam jednak daru zapominania. Mam odczucie przeszłości, jeśli nie jej wspomnienie. Niestety, gdy spojrzę na moją cerę zwiędłą, na zbliżającą się starość, gdy czuję w piersi serce wygasłe i zastygłe, gdy ciało moje przenikaja dotkliwe cierpienia, owoc rozpaczy, tłumionych łkań, widzę dobrze, żem żyła. Nie potrzebuję przypominać sobie, od jakich dni zaczęła się moja męka i na jakich się skończyła. XX-ty. Serce pozostało czyste, jak źwierciadło *Eh! ogni respiro appanna!* Było gorące, było szczere, lecz było ślepe; ludzie nie mogąc go skalać, złamali je“....

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 18. października. Wczoraj odbyła się w Burgu konferencja wojskowa pod przewodnictwem cesarza.

Król Milan odjechał wczoraj do Belgradu. Wieczorem był na obiedzie u cesarzewicza Rudolfa w Laksenburgu.

Berlin 18. października. Konfiskata broszury dr. Mackenziego nastąpiła z powodu obrazy cesarza; ks. Bismarcka, dr. Bergmanna i Gerhardta. Wydawca broszury miał oświadczyć protokolarnie, że cesarzowa wdowa, Wiktorja, czytała całą broszurę przed oddaniem jej do druku. *National Ztg.* zamieszcza oświadczenie prof. Virchova i Waldeyera, odpierające zarzut dr. Mackenziego, jakoby dr. Bergmann fałszywie osadził kanulę w krtani, co rzekomo miało śmierć przyspieszyć.

Nadesłane.

Farbige Seidenstoffe von 85 kr. bis fl. 7·65 per Meter (ca. 2000 verschiedene Farben und Dessins) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

ADWOKAT

Dr. Dzidowski

przeniósł swoją kancelarję pod nr. 3. ulica Kopernika obok apteki Mikolascha I. piętro.

Powróciłem i ordynuję od godziny 3ciej — 4tej ulica Kościuszki Nr. 2.

Dr. Józef Gostyński, operator.

Dr. Z. Kniaziołucki

powrócił i ordynuje jak dawniej od 3 — 4.

ulica Kopernika l. 15 a.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. października 1888.

Hotel ŻORŻA. M. Postruski i C. Bobrownicka z Malawy, H. hr. Stadnicka z Wołynia. H. hr. Konarski z Chrewty, K. Abgarowicz z Oleksińca polnego, Sz. Irsay z Lipinki, J. Grünwald z Pragi.

Hotel WARSZAWSKI. A. Jasiński z Olszanicy, S. Zawistowski z Kupczyniec, W. Starzyński z Dryszczowa. A. Milerowicz ze Stanisławowa, H. Kanel z Brodów, P. Sochnicka z Krakowa.

Hotel LANGA. Ks. T. Barewicz ze Sambora. L. Popper z Berna, L. Stroka z Drezna, T. Lenhardt i S. Löwy z Wiednia, S. Lilienthal ze Stanisławowa.

Hotel KUHNA. J. Gryzieński ze Szczurowy, J. Kobrzyński z Utropu, P. Piskorski z Petrykowa S. Wysoczański z Bóbrki, K. Milecki z Kozłowa, K. Dąbrosz z Niemirowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

18. października 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 75	210 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	218 50	222 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 10	102 10
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 10	102 10
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 75	95 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 75	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 —	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 62	9 72
Półimperiał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 28	1 30
100 marek niemieckich	59 35	60 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18. października 1888	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	307 —	306 25
„ Bank. anglo-austrjackiego	113 50	113 —
„ Unionbanku	212 —	212 25
„ kolei Karola Ludwika	207 75	207 50
„ kolei północnej	245 75	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	106 —	106 —
„ kolei państwowej	248 75	243 60
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	219 50	219 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	163 —	162 75
Losy komunalne wiedenskie	142 —	142 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	102 50	102 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 —	221 75
Renta węgierska złota 4 proc.	100 95	100 65
Akcje Bankvereinu	98 50	98 75
Rosyjski rubel papierowy	129 —	129 50
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	313 50	312 75
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	